

Ks. Wacław Szetelnicki, *Kapituła Metropolitalna we Wrocławiu w latach 1952-1993*, Wrocław 1994, ss. 143, fot. 20.

W dziejach diecezji wrocławskiej pierwszorzędną rolę odgrywała kapituła katedralna, często nawet owocniejszą niż niektórzy ordynariusze. Największą prerogatywą, o której zachowanie zabiegała kapituła, było prawo elekcji biskupa. Chociaż musiała ona ulegać pod tym względem woli władzy, to jednak w takim przypadku konieczności zgody na wyznaczonego przez niego kandydata, starała się o zachowanie pozorów wolnej elekcji, formalnie zagwarantowanej przywilejami potwierdzonymi przez rządzących. Drugą prerogatywą kapituły katedralnej było prawo zarządzania diecezją w razie wakansu stolicy biskupiej lub w przypadku, gdy biskup ordynariusz z pewnych powodów nie mógł osobiście spełniać swoich obowiązków. Rządzili wówczas wybrani spośród członków kapituły administratorzy, osobni dla spraw duchowych i osobni dla zarządzania majątkiem kościelnym.

Bogate dzieje wrocławskiej kapituły katedralnej doczekały się opracowań monograficznych. I tak: R. Samulski omówił najstarszy okres, od powstania kapituły do śmierci biskupa Nankera († 1341). Tzw. złoty okres w dziejach biskupstwa wrocławskiego i jego kapituły (1341-1417) przebadał G. Schindler, który podkreślił wysoką liczbę Polaków, którzy dostali się do kapituły wrocławskiej dzięki prowizjom papieskim na prośby królów polskich. Ks. K. Dola w swojej rozprawie habilitacyjnej ukazał dzieje kapituły w XV w., a G. Zimmermann – w XVI w., kiedy dzięki wytrwałemu stanowisku kapituły katolicyzm zawdzięczał swoje przetrwanie na Śląsku. Największą rolę odegrała kapituła wrocławska w XVII stuleciu, podczas rządów różnego rodzaju królewiczów, arcyksiążąt, książąt, zwłaszcza z domu habsburskiego, którzy nie posiadali święceń biskupich, często przebywali poza diecezją, trzymając w swoim ręku jeszcze inne biskupstwa. Okresem tym zajmował

się ks. bp W. Urban; niestety przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu na dokończenie dzieła. XVIII-wieczne dzieje wrocławskiej kapituły stały się przedmiotem badań ks. J. Patera. Długoletni kanonik J. Negwer w miarę szczegółowo rozpracował okres 1800-1945.

Najnowsze dzieje kapituły wrocławskiej przedstawił w recenzowanej pracy ks. Waław Szetelnicki, ostatni żyjący członek kapituły reaktywowanej 29 V 1952 r. przez ks. Stefana kard. Wyszyńskiego, prymasa Polski. Uczynił to pod wpływem dwukrotnej zachęty ks. Henryka kard. Gulbinowicza, metropolity wrocławskiego, który stwierdził m.in.: „Ksiądz jako bezpośredni świadek, a nawet uczestnik wielu ważnych i historycznych chwil w życiu archidiecezji wrocławskiej, powinien utrwalić je w formie wspomnień” Tak więc prezentowana książka ukazała się w stosunkowo krótkim czasie dzięki inicjatywie metropolity wrocławskiego.

Ks. infułat Waław Szetelnicki był w pełni świadomy, że podjęte zadanie jest bardzo trudne ze względu na fakt, iż żyją jeszcze ludzie, którzy byli uczestnikami wydarzeń w powojennych dziejach Kościoła wrocławskiego. Wiele spraw zostanie ukazane przez następne pokolenie historyków. Autor obficie korzystał z „Księgi protokołów posiedzeń Kapituły Metropolitalnej we Wrocławiu” i zawarte tam informacje uzupełniał osobistymi wspomnieniami. Dzieje kapituły przedstawił na tle życia kościelnego w rzeczywistości powojennej panującego systemu komunistycznego w Polsce.

Pierwsze stronicie Autor poświęcił sytuacji Kościoła na Dolnym Śląsku po zakończeniu II wojny światowej. Omówił ówczesne problemy duszpasterskie, znane z opracowań, zwłaszcza ks. bpa Wincentego Urbana *Archidiecezja wrocławska w latach 1945-1964*. Najwięcej miejsca poświęcił czasom stalinowskim, kiedy diecezją wrocławską rządził ks. infułat Kazimierz Lagosz. Moim zdaniem jest to najcenniejszy fragment książki. Przed czytelnikiem jawi się tragiczna postać wikariusza kapitulnego, który w smutnych okolicznościach w odnowionej kapitule katedralnej otrzymał godność prepozyta i prawa biskupa rezydencjalnego. Autor, ówczesny wikariusz parafii św. Bonifacego we Wrocławiu, której proboszczem był właśnie ksiądz Lagosz, ukazał jego powojenną, pełną inicjatywy działalność, uwięzienie i całkowitą zmianę osobowości i zapatrywań, ujętych w zdaniu: „Kościół się nie ostoi, pozostaną z niego tylko strzępy” Na co więc liczył ten człowiek, którego marzeniem było osiągnięcie sakry biskupiej?

Ks. Szetelnicki przytacza wiele szczegółów odnośnie wyboru wikariusza kapitulnego przez ks. Franciszka Niedźbałę, jedyne żyjącego kanonika wrocławskiego oraz powtórnego wyboru w obecności prymasa Polski. Bardzo interesujący jest fragment książki dotyczący biskupa dla Wrocławia. Miał nim zostać ks. Lagosz, „mąż opatrnościowy – według wypowiedzi jednego z ówczesnych polskich hierarchów – dorównujący wielkim biskupom wrocławskim jak Walter, Nanker czy Nowak (s. 47). Aż śmieszne są słowa, iż ks. Lagosz po październiku 1956 r. „ludził się możliwością pozostania na dotychczasowym stanowisku we Wrocławiu” (s. 67). Autor uchylił rąbka tajemnicy odnośnie zatargu o naczynia i szaty liturgiczne z opactwa krzeszowskiego, choć nadal wokół tej sprawy istnieje wiele niejasności. Przytoczył następnie tragiczne pociągnięcia ks. Lagosza dotyczące

likwidacji żeńskich placówek zakonnych, synodu wrocławskiego czy sankcji karnych wobec księży wrocławskich, którzy nie podpisali protestu związanego z *Annuario Pontificio*. Bulwersujące jest zdanie o roli Tadeusza Mazowieckiego w akcji zbierania podpisów księży (s. 64).

Przygnębiające jest następujące oświadczenie ks. Szetelnickiego: „W moim kapłaństwie najcięższym okresem były lata 1952-1956, tzn. lata pozostawania w Kapitułe. Jawne głosowania podczas sesji, a następnie konsekwencje zajętych postaw, co spowodowało bardzo często przesłuchanie w Wydziale do Spraw Wyznań przy ul. Gabrieli Zapolskiej 4 we Wrocławiu, szantaże, naciski itd., konflikty z władzą diecezjalną na tle nie duszpasterskim lecz politycznym, ciągłe usiłowania wciągnięcia mnie do „księży patriotów”, zatruwały wiele dni tego okresu” (s. 70). Podobne oświadczenia mogłoby też wydać inni księża, bohaterowie z czasów stalinowskich, którzy pozostali wierni Kościołowi katolickiemu.

Ks. infułat Szetelnicki stara się obalić pewną legendę, powstałą wokół ks. Lagosza w ostatnim okresie jego życia, kiedy po różnych perypetiach zamieszkał w Warszawie. Prostuje nieścisłość autorstwa ks. prof. Franciszka Stopniaka (*Ks. Kazimierz Lagosz, „Chrześcijanin a współczesność”*, 1985, nr 6, s. 38), że ks. Lagosz „został pochowany na Cmentarzu Bródnowskim, zwanym potocznie ‘cmentarzem ubogich’, gdy tymczasem zmarły spoczywa w grobowcu na Cmentarzu Powązkowskim, w pobliżu kościoła św. Karola Boromeusza, a na płycie nagrobnej są wymienione funkcje kościelne i odznaczenia państwowe” (s. 71).

Dalsze stronicie prezentowanej książki stanowią zwykłą kronikę wydarzeń związanych z działalnością wrocławskiej kapituły katedralnej na tle życia Kościoła na Dolnym Śląsku.

Książka opatrzona jest unikalnymi często fotografiami. Na szczególną uwagę zasługuje zdjęcie nr 8, ukazujące grupę kanoników kapituły katedralnej podczas instalacji. Jakże tragiczne były to postacie ówczesnego Kościoła wrocławskiego.

Ze stanowiska recenzenta pragnąłbym zwrócić uwagę na pewne błędy merytoryczne i formalne. Ks. Jan Krucina w 1971 r. nie był prorektorem, lecz prodziekanem Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu. Ks. Piotr Jaroszek był kanonikiem gremialnym, a nie honorowym kapituły wrocławskiej. Autor, wymieniając delegacje różnych instytucji naukowych, biorących udział w uroczystościach kościelnych na Dolnym Śląsku, pomija Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie, a przecież przedstawiciele tejże zasłużonej Uczelni katolickiej również brali udział w życiu kościelno-religijnym w archidiecezji wrocławskiej. Przyniesione w przypisach biografii biskupów wrocławskich posiadają odniesienia do *Słownika polskich teologów katolickich* (t. 5-7), gdzie znajduje się ich pełna bibliografia podmiotowa i przedmiotowa. Określenie „Archiwum Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu” jest ogólne i nie podaje żadnej informacji. Autorem monografii kapituły wrocławskiej za lata 1800-1945 jest Józef Negwer, natomiast Kurt Engelbert wydał tylko tę pozycję w Hildesheim w 1964 r. W wykazie literatury brakuje podstawowego opracowania autorstwa ks. bpa Wincentego Urbana pt. *Archidiecezja wrocławska w latach 1945-1965* („Nasza Przeszłość”, 22(1965) s. 10-68).

Należy wyrazić wielką wdzięczność ks. infułatowi Wacławowi Szetelnickiemu za zrealizowanie inicjatywy ks. Henryka kard. Gulbinowicza, metropolity wrocławskiego i życzyć, aby spod Jego ręki wyszły dalsze prace naukowe z zakresu dziejów Kościoła śląskiego.

*ks. Józef Mandziuk*